Rok III. Nr. 88. Sosnowiec, piątek 13 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Zamach na życie króla włoskiego.

Od wybuchu maszyny piekielnej poniosło śmierć 14 osób i kilkadziesiąt zostało rannych.

MEDJOLAN, 12.4. (wł.) Dziś w godzinach południowych kiedy przed wejściem na wystawę przemysłu krajowego w Medjolanie zgromadziły się tłumy ludności, wybuchła maszyna piekielna.

Ogłuszający huk rozdarł powietrze. Powstała nieopisana panika. Kto żył rzucił się do ucieczki.

Obok miejsca w którym wybuchła podłożona maszyna piekielna pozostało na ziemi kilkadziesiąt osób.

Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej.

Stwierdzono, że 14 osób zostało zabitych, a przeszło 40 ciężko rannych.

Jak ustaliło śledztwo był to przygotowany zamach na króla włoskiego, który miał przybyć na otwarcie wystawy.

Premjer Mussolini polecił przeprowadzić energiczne śledztwo i wymierzył 100.000 lirów nagrody za wykrycie sprawców tej ohydnej masakry ludzkiej.

Pierwszy statek handlowy polski w porcie w Wenecji.

RZYM, 12.4 (wł.) Dnia 10 b. m. przybył do Wenecji statek polskiej floty handlowej »Poznań«. Dowódca statku Łabęcki zameldował się w uniformie u ministra Zaleskiego.

»Poznań« jest pierwszym statkiem polskim, który zawitał do portu w Wenecji. Marynarze polscy wywoływali na ulicach miasta żywe uwagi z powodu ich prezencji. Fakt przybycia pierwszego polskiego statku handlowego w czasie wizyty ministra Zaleskiego wywołał dobre wrażenie w Wenecji.

Śniadanie na cześć ministra Zaleskiego.

RZYM, 12.4 (wł.) Jakkolwiek pobyt ministra Zaleskiego w Wenecji ma charakter osobisty i wypoczynkowy, to jednak jest on przedmiotem licznych atencyj ze strony miejscowych władz. Po uroczystem powitaniu odbyło się 10 b. m. śniadanie na cześć ministra u admirała i szefa marynarki włoskiej. Na śniadaniu obecni byli: sekretarz poselstwa w Wenecji p. Chałupczyński, prefekt Wenecji i wyżsi oficerowie marynarki.

W dniu dzisiejszym minister Zaleski wyda śniadanie dla miejscowych władz.

Rząd sowiecki dąży do pokoju.

Tak twierdzi przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Mussabekof.

MOSKWA, 12. 4. (wł). Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Mussabekof, otwierając sesję komitetu, podkreślił dążenie rządu sowieckiego do pokoju. Dążeniu temu dał wyraz w projekcie rozbrojeniowym przedstawionym w Genewie, który spotkał się niestety z brakiem sympatji ze strony wielkich mocarstw.

Omawiając stosunki z Niemcami, Mussabekof wyraził przekonanie, że wspólność interesów gospodarczych unji sowieckiej i Niemiec, stwierdzona przez liczne traktaty, podyktuje rządowi niemieckiemu konieczność zachowywania polityki Rapallo.

Żołnierz wypadł z pociągu.

WARSZAWA, 12. 4. Wczoraj w nocy pociągiem z Łodzi jechał kanonier 10 pułku artylerji polowej, Czesław Roman. Żołnierz, który przez cały czas drzemał, pod Warszawą otworzył okno i oparł się o nie.

W pobliżu stacji Ursus źle zamknięte drzwi otworzyły się i Roman runął z pędzącego pociągu na nasyp. Ponieważ w przedziale nie było więcej nikogo, wypadek uszedł niepostrzeżenie.

Leżącego na torze żołnierza spostrzegł w parę godzin potem maszynista pociągu towarowego nr. 86 i zatrzymawszy się zawiadomił policję. Do rannego wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala Ujazdowskiego. Stan Romana jest ciężki.

Proces inżynierów odroczony do połowy maja.

BERLIN, 12. 4. (wł). Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że proces przeciwko inżynierom niemieckim, aresztowanym w Zagłębiu Donieckiem, który miał się rozpocząć w przyszłym tygodniu, odroczony zostanie najprawdopodobniej do połowy maja r. b.

Akt oskarżenia bowiem przeciwko aresztowanym nie został dotychczas ukończony, a procedura karna sowiecka przewiduje, że proces może się odbyć dopiero po pewnym okresie czasu od chwili wręczenia aktu oskarżenia.

»Berliner Tageblatt« stwierdza, że niewiadomo jeszcze, czy sprawa inżynierów niemieckich zostanie odłączona od sprawy aresztowanych rosjan.

Straszliwa katastrofa kolejowa.

20 osób zabitych — 30 ciężko rannych.

PARYŻ, 12.4. W 300-metrowej odległości od dworca północnego w Paryżu nastąpiło dziś zderzenie pociągu podmiejskiego z pociągiem osobowym, zdążającym do Boulogne. Zderzenie było tak silne, że obie lokomotywy spiętrzyły się, a pierwsze wagony obu pociągów wbiły się w siebie na głębokość 5 metrów.

Dotychczas wydobyto z pod szczątków pociągu 20 zwłok. 30 osób zostało ciężko rannych.

Powodem katastrofy złe nastawienie zwrotnicy.

Miejsce, w którem wydarzyła się katastrofa, przedstawia okropny widok. Wśród części rozbitych wagonów widać straszliwie zniekształcone ciała ludzkie.

Odbywały się sceny wstrząsające. Młodej matce, która jechała z dzieckiem, jakieś straszne uderzenie oberwało obydwie nogi.

Poseł Kościałkowski u marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 12. 4. (wł.) Dziś o godz. 2 popoł. marszałek Piłsudski zaprosił do siebie posła Kościałkowskiego, referenta budżetu min. spraw wojsk. na komisji budżetowej i odbył z nim dłuższą naradę.

Delegat króla Amanullaha przybywa do Warszawy.

WARSZAWA, 12.4 (wł.) 19 b. m. przybywa z Berlina do Warszawy delegat króla Amanullaha, który omówi z przedstawicielami rządu polskiego program ceremonji przyjęcia króla afgańskiego.

Konsul Kwiatkowski zdaje sprawozdanie ministrowi Zaleskiemu.

RZYM, 12.4. (wł.) Konsul polski w Trjeście, Kwiatkowski, zdał sprawozdanie ministrowi Zaleskiemu z prac konsulatu.

Król belgijski zrewizytuje króla duńskiego.

BRUKSELA, 12. 4. (wł.). 15 b. m. król wraz z rodziną wyjedzie do Kopenhagi, celem oddania wizyty parze małżeńskiej, która odwiedziła go w maju 1914 roku.

Samobójstwo 61-letniego.

POZNAŃ, 12.4. W Tomyślu zdarzył się ciekawy wypadek samobójstwa z miłości. Jan Goschin, wdowiec, lat 61, zamierzał po świętach Wielkiejnocy poślubić pewną młodą dziewczynę. Ponieważ czyniono mu w tem trudności, zrozpaczony Goschin poszedł do pobliskiego stawu i utopił się.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa—26-ty dzień.

Zł. 3.000 nr. 9890.

Zł. 2.000 n-ry: 3342 3927 23343 32350 84000 104964 118513.

Zł. 1.000 n-ry: 3962 7838 15518 18557 33804 37899 41152 54231 57820 59558 73083 73325 85492 103457 107297 113646.

Zł. 600 n-ry: 375 2318 6542 11033 12097 17744 19401 22042 24406 28374 31042 44538 48264 52965 59716 81580 85033 87229 88293 89120 93619 94126 109211 113951 116780 123614 128951.

Zł. 500 n-ry: 15466 24598 37854 55007 56832 59678 65194 74356 75927 76639 78458 82669 83444 90187 95487 105721 107351.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. HLAWSKIEGO w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże sukcesja się zmiany stawki na losy nowe.

Prasa donosi, że...

— Przygotowania do przyjęcia króla Afganistanu Amanullacha w Warszawie są w pełnym toku. Król Amanullah wraz z małżonką i kilku osobami z najbliższego otoczenia zamieszka w gmachu prezydjum rady ministrów. Apartamenty dla dostojnych gości składać się będą z ośmiu pokoi, w środkowej części gmachu na pierwszem piętrze. Intendentura pałacu namiestnikowskiego zajęta jest obecnie kompletowaniem potrzebnego umeblowania, co jest niezbędne wobec braku pokoi sypialnych i jadalnych.

Swita królewska zamieszka w specjalnych apartamentach, przygotowanych w hotelu Bristol.

— Na klinice prof. Eickena poddał się dziś król Amanullach operacji wycięcia migdałów. Król czuje się po operacji zupełnie dobrze, pozostanie jednak na klinice pod opieką lekarską około tygodnia. Z tego powodu podróż do Polski ulegnie pewnej zwłoce.

— Dnia 11 b. m. o godz. 12,30 przybył z Pragi samolotem minister pełnomocny królestwa duńskiego przy rządzie Rzplitej Polskiej w Warszawie, p. Höst.

— Wobec doniesień jednej z agencyj prywatnych o zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego i poznańskiego, rozważana jest kandydatura dotychczasowego wojewody lwowskiego p. Dunin-Borkowskiego na stanowisku wojewody poznańskiego.

— Doradca finansowy banku polskiego Dewey ukończył drugi swój raport, obejmujący pierwszy kwartał br. Raport został już złożony prezydjum banku polskiego i w chwili obecnej oddany jest do druku. Pod względem objętości dorównywa rozmiarom pierwszego raportu, złożonego przez p. Deweya trzy miesiące temu.

— Przybył do Katowic prezes banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki. Pobyt jego w Katowicach potrwa trzy dni. Zamieszkał on u wojew. Grażyńskiego. Zwiedził katowicki oddział banku gosp. krajowego i przyjmował delegacje, a następnie zwiedzi w ciągu czwartku, piątku i soboty szereg przedsiębiorstw górnośląskich, m. i. cynkownię w Wełnowcu, Chorzów, cynkownię Gieschego w Brzezinach, kilka kopalni węglowych, a w sobotę spółkę »Azot« w Jaworznie.

— Prasa warszawska donosi, że w Sopotach przez okres świąt Wielkiejnocy bawili posłowie komunistyczni: Sochacki, Warski, Bittner oraz Stypuła, którzy prowadzili jakieś tajemnicze konszachty z przybyłymi z Berlina i Moskwy przedstawicielami partji komunistycznej. W Sopotach bawi również b. poseł Wojewódzki.

— Ministerjum poczt i telegrafów opracowało plan rozbudowy sieci telefonicznej w Polsce. Jak wiadomo, dotychczasowa sieć telefoniczna jest absolutnie niewystarczająca. Kosztorys tych prac obliczono na 150 miljonów zł., wykonanie zaś całego programu obliczono na 8 lat.

Zmiany w tow. ubezpieczeń „Przezorność“.

Jak się dowiadujemy, w kierownictwie towarzystwa ubezpieczeń »Przezorność«, sp. akc. w Warszawie, plac Małachowskiego Nr. 4, zaszły znaczne zmiany.

Na posiedzeniu w dniu 17 marca r. b. rada zarządzająca tego towarzystwa uchwaliła mianowanie dotychczasowego dyrektora działów rzeczowych, pana Zdzisława Frelicha naczelnym dyrektorem towarzystwa.

Na stanowisko zastępców naczelnego dyrektora powołani zostali z tytułami wicedyrektorów: w dziale rzeczowym p. inż. Albert Pudewill, a w dziale osobowym p. Zdzisław Reklewski.

Na stanowisko szefa księgowości i kontroli oddziałów powołany został p. Leonard Gardner Blomfield.

Dotychczasowy dyrektor działów osobowych p. Józef Zalewski po 36-letniej owocnej dla towarzystwa pracy przechodzi na emeryturę.

Zmiany powyższe weszły w życie z dniem 19 marca 1928 r.

Jednocześnie rada zarządzająca powzięła szereg uchwał, zmierzających do finansowego wzmocnienia towarzystwa, co da właścicielom polis jeszcze większą gwarancję zabezpieczenia ich interesów.

Jak powszechnie wiadomo, towarzystwo ubezpieczeń »Przezorność« jest zrzeszone z wielką angielską instytucją ubezpieczeniową »The Prudential Assurance Company Limited« w Londynie.

Wielki pożar w Sieradzu.

Około godz. 2-ej w nocy w drewnianym domku na przedmieściu Sieradza Olendry Małe, zapaliła się słoma wskutek nieostrożności jednego z lokatorów. Pożar z błyskawiczną szybkością przerzucił się na przyległe zabudowania i w ciągu 30-tu minut całe przedmieście stanęło w płomieniach. Pastwą pożaru padło 15 domów z inwentarzem żywym i martwym oraz maszynami rolniczemi. 27 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty olbrzymie.

Masowe przyjmowanie prawosławia przez unitów.

Alarmujący artykuł „Ill. Kurjera Codziennego”.

Wczorajszy „Il. Kur. Codz.“ zamieścił sensacyjny artykuł wstępny o masowem porzucaniu unji przez rusinów i przechodzeniu na prawosławie.

«W cichości, niespostrzeżenie, bez rozgłosu, wydawałoby się z pozoru: bez agitacji, a więc dla nas tembardziej zastanawiająco, pisze «Kurjer Krakowski», dokonywa się u najbliższego etnicznie sąsiada z mniejszości narodowej, między rusinami w Małopolsce środkowej i zachodniej, przewrót religijny jakiego historja tego ludu nie notowała od lat przeszło 300!

Prawie nikt z polaków o tych rzeczach nie wie. Z pośród widzących mało kto je obserwuje. Rząd i wie i obserwuje — i... milczy.

Przechodzą oto dzień po dniu w naszych oczach, teraz, całe wsie ruskie, całe połacie powiatów środkowej i zachodniej Małopolski na prawosławje. Porzucają obrządek grecko-katolicki z zachowaniem wszelkich form prawnych, zgłaszając to na piśmie z gminną pieczęcią w starostwach i tworzą równocześnie parafje prawosławne, a ruch ten, od Przemyśla w województwie lwowskiem począwszy, objął już powiaty, Drochobycz, Krosno, Jasło, Gorlice, Grybów i dotarł do leżącego w województwie krakowskiem powiatu nowosądeckiego.

W ten sposób zagony prawosławja, gońce kopulastej Moskwy, docierają pod bramy Krakowa, tego polskiego Rzymu, w obrębie którego stara cerkiew rusińska przy plantach z pewnością drga także już odgłosem burzy i przewrotu.

Mądrą taktykę można zaobserwować przy tej robocie. Ruch za prawosławjem, wszczęty w środkowej Małopolsce, nie zwrócił się ku wschodowi, gdzieby powinna być jego naturalna tendencja, lecz prze najpierw na zachód, aby ogarnąć krańcowe ruskie sadyby, rozrzucone pod Krynicą, Muszyną nad zielonolicym szumiącym Popradem, poczem dopiero skupiwszy tu wszystkich współwyznawców, obróci się z siłą żywiołu, z masami o nowej żywiołowej orjentacji religijnej i — nie ukrywajmy tego przed sobą — nowej również orjentacji narodowej, ku wschodowi — poza Warszawę, poza Lwów — ku macierzy prawosławja — Moskwie!

Trzeba bowiem mieć to wciąż i na bacznej uwadze, że wśród naszych rusinów nie jest jeszcze wogóle ustalona narodowość. Orjentacja wyznaniowa jest równocześnie orjentacją narodową. Jeżeli wyznanie grecko-katolickie, tak zwany »unijatyzm« jest równoznaczny z narodowością ruską (»ukraińską»), to wyznanie prawosławne jest równonaczne z narodowością rosyjską. Kto zostaje zatem przy unji, przystaje do »ukraińców», kto przyjmuje prawosławje, staje się rosjaninem.

Stąd ten cień tajemniczy, jaki rzuca na przyszłość naszą ten obecny żywiołowy ruch w Małopolsce. Jest to wielki znak zapytania, wykreślony przed naszem państwem — tem większy, że znakiem zapytania jest również, kto dla nas sympatyczniejszy i lepszy: ukrainiec, czy rosjanin?«

Czytając ten naprawdę rewelacyjny artykuł, zapytujemy redakcję „Kurjera Krakowskiego“, co ma w tym wypadku robić rząd. Zmiana wyznania w Polsce nie jest karalną, a z zagwarantowanej wolności sumienia korzystają i korzystali nawet tacy endecy, jak b. minister Zdziechowski, który przyjął prawosławje. Jeżeli więc wolno ministrowi, to wolno również chłopu ruskiemu. Apel do rządu, czy do policji jest co najmniej nie na miejscu. Apelowaćby raczej należało do sfer dochownych, które powierzonych sobie owieczek nie umieją, czy nie potrafją utrzymać w wierze ojców i swem postępowaniem przygotowują grunt do zmiana wyznania.

Zupełnie słusznie natomiast zwraca uwagę redakcja „Il. Kur. Codziennego“ na niebezpieczną konsekwencję masowego przejścia na prawosławje, które identyfikowane jest z rosyjskością, tak jak unja jest równoznaczna z narodowością ruską, a katolicyzm z polskością.

Ale i to niebezpieczeństwo można zmniejszyć, a nawet całkowicie usunąć, jeżeli zaczniemy zwalczać to zakorzenione i dobre za czasów niewoli, a dziś szkodliwe identyfikowanie wiary z narodowością.

Trzeba wpajać w masy przekonanie, że zmiana wiary nie wpływa na zmianę narodowości, że polak może być katolikiem, ewangielikiem, muzułmaninem, prawosławnym, a mimo to może być polakiem.

Trzeba tylko do polaków, rusinów i innych narodowości przykładać tę samą miarę, jaką dziś endecy mierzą żydów, twierdząc, że „żyd zawsze zostanie żydem, choćby nawet zmienił religię“.

Jeżeli zdołamy tylko wy... rzenić błędne i szkodliwe utożsamienie wiary z narodowością, wówczas masowe przejście rusinów na prawosławje nie będzie groźne dla Polski.

Ale pracę tę trzeba ... od siebie.

(r.)

Opinja p. Deweya

o pracowitości i oszczędności ludu polskiego.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wywiad z doradcą banku polskiego, p. Ch. Deweyem na temat stosunków gospodarczych w Polsce. Opinja p. Deweya wypadła bardzo pomyślnie dla gospodarstwa polskiego.

— Polska—mówił p. Dewey, jest państwem wielkiej przyszłości. Ma ona przed sobą widoki zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej.

Amerykanów bierze przedewszystkiem pracowitość robotnika i ludu polskiego. Widzi ją się zarówno w wielkim, jak i w drobnym przemyśle. Wszystko daje miarę temu rozwojowi, i jeżeli tak dalej pójdzie, można być pewnym, że wytwórczość polska będzie śmiało konkurowała z sąsiadami.

Z pracowitością polaków łączy się oszczędność. Rachunki banku polskiego i P. K. O. dają miarę wzrostu kapitałów z tego źródła. Nowy industrjalizm polski zdołał wyszkolić już sobie pewną grupę ludzi, myślących jedynie kategorjami ekonomicznego postępu państwa. W tym kierunku idzie państwo polskie, czego dowodem jest choćby rozbudowa portu w Gdyni, wzmożona produkcja stalowa Zagłębia, powiększenie fabryk metalurgicznych w Warszawie i Poznaniu, nabywanie okrętów transportowych dla morza polskiego i dążność zastąpienia niemi obcej marynarki handlowej.

„Święto matki” w Zagłębiu

Za przykładem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ma być urządzone w całej Polsce w dniu 10 czerwca „święto matki“.

Jeżeli święto takie potrzebne jest dla szerzenia kultu matki w całym kraju, to temwięcej potrzebne jest ono w Zagłębiu i okolicy, gdzie zdziczenie obyczajów doprowadza bardzo często do zbrodniczych występień dzieci przeciwko rodzicom wogóle, a przeciw własnej rodzicielce w szczególności.

Dość przejrzeć roczniki sądowe, dość czytać uważnie sprawozdania sądowe w prasie miejscowej, by się przekonać, jak często zbrodnicza ręka wyrodnych dzieci podnosi się, by uderzyć istotę, której winniśmy największą po Bogu miłość i szacunek.

A ileż faktów pobicia lub maltretowania matek przez wyrodne dzieci pozostaje nieujawnionych? Ileż matek leje w tajemnicy łzy gorzkie, ileż się skarży na niewdzięczność dzieci w cichości, aby tylko uchronić dziecko przed ogólną pogardą?

To też, zważywszy to wszystko, Zagłębie musi się przygotować należycie do obchodu „święta matki". W usiłowaniach osiągnięcia jaknajlepszych skutków muszą się połączyć wszystkie organizacje bez względu na kierunek polityczny. Ten wyraz „matka" niech skruszy wszelkie zapory, niech usunie dąsy i urazy. Zaklęte w tym wyrazie najwznioślejsze uczucia, drzemiące nawet w sercach najgorszych zbrodniarzy, niech wybuchną spontanicznie w dniu „święta matki", aby ci, którzy tych uczuć są pozbawieni, zrozumieli, że chyba nie są ludźmi, nie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże.

Protektorat nad „świętem matki" obejmie p. prezydent Rzplitej, do komitetu zaś honorowego zaproszony został marszałek Piłsudski, marszałkowie sejmu i senatu i obaj kardynałowie: ks. Hlond i ks. Kakowski.

W Warszawie już utworzony został komitet „święta matki", a przygotowania do obchodu czynione są gorączkowo. Sądzimy, że Zagłębie nie pozostanie w tyle: w każdem mieście, w każdej wsi nawet powinny powstać komitety, aby wraz z całą Polską złożyć hołd tej, której winniśmy życie i zawdzięczamy wszystko co posiadamy, a nawet, czem jesteśmy.

O zawiązaniu się komitetów prosimy powiadomić naszą redakcję.

„Expres Zagłębia" na dzień 10 czerwca wyda specjalny numer, poświęcony Matce.

(r.)

Z ligi morskiej i rzecznej.

Europejska plaża na Jezorze. — Stała komunikacja. — Restauracja, cukiernia i koncerty.—Port wioślarski.—Jedziemy nad polskie morze!

Prace nad budową plaży na Jezorze prowadzone są z całym rozmachem. Cały teren, przeznaczony na plażę, zostanie ogrodzony parkanem, wysokości 2 metrów, na przestrzeni 1200 metrów oraz podzielony na 3 części, które będą stanowić: plażę słoneczną dla mężczyzn, dla kobiet oraz wspólne kąpielisko. Na plaży będzie czynna pierwszorzędna restauracja i cukiernia, a doborowy koncert orkiestry będzie uprzyjemniać czas pobytu na plaży. Zarząd ligi zaprowadzi również stałą komunikację autobusową. Każdy wyjeżdżający z Sosnowca na plażę będzie kupował na miejscu bilet, który uprawniać go będzie do przejazdu i do korzystania z plaży.

Obok plaży będzie urządzony dla członków ligi port wioślarski. Już obecnie nadeszły 3 kajaki i zostały spuszczone na wodę.

Dla zbadania postępu robót bawiła onegdaj na Jezorze specjalna komisja w osobach dra Rostka, prezesa oddziału katowickiego ligi morskiej i rzecznej, p. Grunera wiceprezesa oddziału ligi w Sosnowcu, radcy województwa śląskiego p. Surówki i inż. Miodzianowskiego z Katowic.

Uroczyste otwarcie plaży spodziewane jest w drugiej połowie maja.

W czasie Zielonych Świąt, t. j. w dniu 27 i 28 maja b. r. liga morska i rzeczna w Sosnowcu organizuje w porozumieniu z oddziałem katowickim i królewsko-huckim 2-dniową wycieczkę nad polskie morze.

Specjalny pociąg wyruszy z Sosnowca wia Katowice—Poznań w sobotę wieczorem dnia 26 maja b. r. Przyjazd do Gdańska o godzinie 5-ej rano. O godz. 6 wycieczkowicze wysłuchają mszy św. w katedrze gdańskiej, poczem wyjadą statkami na pełne morze i na Hel, gdzie nastąpi zwiedzanie latarni morskich, urządzeń portu w Gdyni i t. p. Wieczorem powrót do Gdańska, obiad i zajęcie kwater. Drugi dzień zostanie poświęcony zwiedzaniu pamiątek polskich w Gdańsku a wieczorem powrót do Zagłębia.

Koszty tej przyjemnej wycieczki są nader niskie, gdyż wynoszą zaledwie 50 złotych od osoby.

Zapisy należy wnosić do sekretarjatu ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, ul. Kołłątaja nr. 8, 3 piętro, tel. 9-91, od godz. 5 do 8 wieczorem. Przy zapisie wpłaca się 20 zł.

Fałszerze banknotów w Zagłębiu

przed sądem w Katowicach.

W końcu ubiegłego roku aresztowano na G. Śląsku niejakiego Koptocza, rzeźnika z Jaworznika, pow. zawierckiego, który płacił za wieprza fałszywemi 5-cio złotówkami. Koptocz tłumaczył się, że sam padł ofiarą i wypuszczono go na wolność.

W dn. 16 stycznia r. b. aresztowano znów niejakiego Józefa Skrobacza z Zarek, przy którym znaleziono 59 banknotów fałszywych 5-cio złotowych.

Skrobacz tłumaczył się, że pieniądze otrzymał od kogoś w Sosnowcu, potem zaś obiecał wskazać policji fałszerza w Zarkach, gdzie gdy go zawieziono, chciał zbiedz lecz go schwytano. Przyparty wreszcie do muru Skrobacz zeznał, że otrzymał fałszywe banknoty od niejakiego Adama Czyża z Jaworznika.

Czyża aresztowano, lecz co do niego żadnych poszlak i dowodów zebrać się nie dało z tej przyczyny że Jaworznik cieszy się jak najgorszą opinją.

Z tej wsi niewielkiej w ciągu kilku lat ostatnich skazanych zostało przez różne sądy stu kilku dziesięciu mieszkańców za różne przestępstwa. Wobec tego mieszkańcy Jaworznika są b. solidarni i nie wydadzą nikogo, tembardziej, że Czyż uchodzi za groźnego prowodyra i z obawy przed zemstą nikt przeciw niemu nie mógłby świadczyć.

Sąd po naradzie uznał osk. Józefa Skrobacza winnym puszczania w obieg fałszywych banknotów i skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat. Oskarżonego Czyża sąd ostatecznie uwolnił z powodu braku dostatecznych dowodów jego winy.

Cela więzienna.

36.

— Bezwątpienia... tylko policja nie liczyła nic na miłość tej kobiety.

— Jakto?

— Szramowata kochała go, jak niewolnica swego pana, z poświęceniem życia... a nawet więcej jeszcze, bo i piękności.

— Wytłomacz się pan jaśniej.

— Rzecz prosta... Pewnego poranku znikła nagle i gdy szukano jej na wszystkie strony spełniała w tajemnicy najboleśniejszą ofiarę, do jakiej kobieta jest zdolną... oszpecała się!

— Biedaczka.

— Tym sposobem mogła widywać się z kochankiem, nikomu nie była znaną i przestała być niebezpieczną dla tego, którego kochała.

— Ależ to czyn prawdziwie bohaterski!

— Niekiedy zdarzają się takie cnoty u podobnych kobiet. Ponieważ jednak interesujesz się pan tą kobietą, polecę jutro Bouquillartowi ażeby wyciągnął ją na słówko...

Lionel nic nie odpowiedział.

W milczeniu doszli tak do oczekującego na nich powozu i rozkazali zawieźć się do Paryża.

Drut zaś udał się na stanowisko i, ukryty w cieniu bramy, pilnie strzegł wskazanej mu przez Buvarda karetki nr. 11547.

Było już kilka minut po piątej.

Na bulwarach ciemno i pusto, choć blade światło zarysowało się już na widnokręgu, zwiastując nadejście dnia.

Po upływie kwadransa ukazało się dwóch ludzi, kierujących się w stronę karetki.

Był to Węglarz i Leo.

Wsiedli, a Leo rzekł woźnicy:

— Do Villete, jedź powoli.

Powóz ruszył z miejsca.

Dziób, gdy ujrzał woźnicę, ujmującego za cugle, szybko przesunął się przez bulwar i skoczył za powóz ze zwinnością małpy.

Zresztą wehikuł toczył się bardzo wolno, z lekkiem kołysaniem. Kołysanie to sprawiło, iż po upływie kwadransa Dziób uczuł ogarniający go sen, a przekonany, że obudzi się niezawodnie, gdy powóz się zatrzyma, uległ pokusie i... zasnął smacznie...

Jak długo trwał ten sen?

Nie umiemy powiedzieć.

To tylko pewna, że nagle, mimo woli, obudził się, jak gdyby działo się coś nadzwyczajnego.

Nadstawił ucha.

Lecz nie dosłyszał nic, coby mogło usprawiedliwić jego niezwykłą trwogę.

Dzień nastał. Na drodze, przez którą jechano, zaczęły ukazywać sie liczne wózki przekupniów, udających się na targ.

Ruch ten, połączony z turkotem kół karetki, sprawiał hałas, w którym trudno było rozróżnić jakiekolwiek odrębne głosy.

Szmer ten zapewne przebudził Dzióba, który już znów zabierał się do przerwanej drzemki, gdy w tem niespodziewany wypadek, zmienił bieg jego myśli.

Powóz jechał ciągle, lecz drzwiczki z prawej strony otwarły się po cichu i z po za nich, ukazała się głowa.

Dziób powstrzymał oddech w piersi, przycisnął się do powozu i czekał... lecz niedługo.

Natychmiast bowiem jakiś człowiek wyskoczył z karetki i znikł, za nim spostrzegł jego ucieczkę.

Co to miało znaczyć?

Włóczęga zaciekawiony bardzo ześlizgnął się na ziemię.

Zaledwie jednak stanął, dreszcz straszny przebiegł po jego ciele.

Ujrzał wydobywającą się z pod dna karetki strugę krwi, która skrzepłemi kroplami znaczyła ślad po drodze.

Strach i ciekawość, dwa uczucia jednakowo potężne, ogarnęły go jednocześnie i zawładły całą jego istotą.

Pragnął zobaczyć i pragnął uciec.

Ciekawość jednakże wzięła górę nad strachem.

Gdy woźnica, drzemiąc, kiwał się na koźle, zbliżył się do drzwiczek i zajrzał do środka...

Głos zamarł mu w gardle, na straszny widok, jaki się ukazał jego oczom.

Węglarz leżał na poduszkach, z twarzą wykrzywioną konwulsyjnie, z raną w odkrytej piersi, z której krew płynęła strumieniem...

Chrapanie wydobywało się jeszcze z gardła...

Dziób nie czekał dłużej i, zebrawszy wszystkie siły, uciekł, nie oglądając się za siebie.

Aime Buxard powrócił do domu o świcie i, odpocząwszy kilka godzin, rozkazał zawieźć się do restauracji „Pod Nieboszczykami", gdzie spodziewał się zastać Dzióba i Druta i otrzymać od nich wiadomości, według danego im rozporządzenia.

Było już blisko południe, kiedy przybył do szynku...

Bouquillart z majestatyczną miną siedział przy bufecie a Szramo-

Smutne skutki zabawy z bronią.

Postrzelenie 14-letniego ucznia.

W ogródku fabryki Hulczyńskiego przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu zabawiało się kilku chłopców strzelaniem z floweru.

W pewnej chwili 16-letni Zdzisław Dorobisz, zamieszkały przy ulicy 3 Maja nr. 39, manipulując nieostrożnie bronią, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w prawy bok 14-letniego ucznia Zygmunta Okońskiego. Ranny Okoński osunął się na ziemię.

Dorobisz, widząc co się stało, przerażony wyrzucił natychmiast flower do rzeki, poczem chwyciwszy rannego kolegę na ramiona odniósł go do szpitala na Lepiankach.

Po udzieleniu Okońskiemu pierwszej pomocy i wyjęciu kuli lekarz stwierdził, że stan zdrowia rannego nie jest groźny.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 13. Piątek

Dziś: Hermenegildy
Jutro: Walerjana
Wschód słońca 4.45
Zachód „ 6.31

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Piątek 13 — kwietnia

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Początki piśmiennictwa polskiego"
17.05 Komunikat wydz. skarb. woj. śl.
17.20 Wykład języka polskiego (k. niż.)
17.45 Koncert popularny.
18.55 Komunikat sportowy i tow. tatrzańskiego.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „„Zmartwychwstanie w sztuce".
19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu: „Dzieje muzyki"
22.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z Sosnowca.

Zagłębie a stolica.

Stwierdzono od dawna, że Zagłębie jest droższą okolicą od stolicy. Wciśnięte półkolem w Górny Śląsk, ogołacane bywa z produktów przez ludność śląską a produktów tych samo Zagłębie nie wytwarza, lecz sprowadza z dalszych okolic — od Miechowa, Jędrzejowa, Olkusza.

Przeludnienie Zagłębia, konkurencja spożywcza Śląska, brak kultury rolnej w podmiejskich okolicach, drogi dowóz żywności kolejami powoduje drożyznę.

Odczuwa to cała ludność, a najbardziej sfera urzędnicza i nauczycielska. Ci funkcjonarjusze państwowi w stosunku do swych kolegów na Śląsku i Warszawie są istotnie zapoznani. Na Śląsku i w Warszawie wszyscy urzędnicy, niżsi funkcjonarjusze państwowi, nauczyciele mają czterdziestoprocentowy dodatek drożyźniany. Urzędnicy Zagłębia dodatku takiego nie pobierają.

O stosunkach drożyznianych Zagłębia władze centralne są dobrze poinformowane.

Obecnie zebrał się sejm. Miejscowe organizacje urzędnicze i nauczycielskie powinny zwołać ogólne zgromadzenie wszystkich funkcjonarjuszów państwowych; przy pomocy cyfr, dowodów i poświadczeń miejskich wystosować do sejmu petycję o uzyskanie takiego samego dodatku, jak ma Górny Śląsk.

(s) Wyższe kursy nauczycielskie. Wyższe kursy nauczycielskie rozpoczynają pracę we wtorek, dnia 17 kwietnia o zwykłych godzinach pracy.

(s) Otwarcie ulicy. Obywatele ulicy Krętej czynią starania o otwarcie ulicy Krętej pomiędzy Wawelem a ulicą Kaliską.

Pan prezydent Bień przyjął delegację i przyrzekł poparcie, o ile zainteresowani właściciele gruntów oddadzą miastu potrzebne place pod budowę ulicy.

(s) Wzrost cen placów budowlanych. Wiosenny ruch budowlany wywołał silną zwyżkę cen placów. Grunty, które w ubiegłym roku płacono po 70 do 100 zł. za pręt płacą obecnie od 200 do 300 zł.

Materjały budowlane podskoczyły w górę od 40 do 60 procent. W tym samym stosunku podrożały i realności, o ile chodzi o kupno gotowych domów.

(s) Zabawa. W sobotę dnia 14 b. m. zarząd koła opieki rodzicielskiej uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, urządza na cele kolonji letnich wiosenną zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem.

(s) Murzyn King Charles w „Zaciszu". W «Zaciszu» miłą atrakcją dla publiczności są występy taneczne murzyna King Charles and Daisy Kala z primabaleryną Desi.

Nie mniejszem powodzeniem cieszy się p. Gdyczyński, produkujący się jako doskonały brzuchomówca i psycholog.

Uzupełnieniem programu jest p. Margot Delphi, utalentowana tancerka w swych pięknych kreacjach w bogato ozdobnych kostjumach.

Koncert orkiestry pod wytrawną dyrekcją p. Luga.

P. Gdyczyński przed wyjazdem z Sosnowca dokona w ogrodzie przy restauracji ciekawego eksperymentu uśpienia własnej żony i córki, które następnie w głębokości 1 i pół metra przebywać będą 1 godzinę pod ziemią bez powietrza i światła.

(s) Ostrożnie z przygodnemi znajomościami! W numerze z dn. 26-I. r. b. zamieściliśmy notatkę o aresztowaniu jeszcze jednego członka bandy Zielińskiego, niejakiego Franciszka Sztabińskiego. Wczoraj p. Sztabiński, zam. na Koszelewie Nr. 11, pracownik tow. franko włoskiego, zjawił się do redakcji i oświadczył, że został zwolniony z aresztu po przeszło dwumiesięcznem uwięzieniu, gdyż śledztwo wykazało jego niewinność,

Siedział on w restauracji Opielaka w towarzystwie urzędnika tow. fr.-włoskiego p. J. Kwiecienia, małżonków Szotków i przygodnego znajomego z knajpy, niejakiego Gorzka, który właśnie miał jakieś stosunki z Zielińskim. Znajomość z Gorzkiem wydała się policji podejrzaną i p. Sztabiński zapłacił za to utratą wolności.

(s) Przejechany. Na ul. Warszawskiej obok domu nr. 6 został przejechany przez powóz, należący do dyrektora tow. sosnowieckiego p. Malplata, 70-letni staruszek Andrzej Wetzel (Warszawska 2). Silnie poturbowanego Wetzla przewieziono do szpitala na Pekinie.

(s) Kradła świece z grobu. W dniu wczorajszym została schwytana na gorącym uczynku kradzieży świec z grobu ś. p. Wincentego Chałata na cmentarzu w Sosnowcu, 68 letnia Józefa Baczyńska, matka posła komunistycznego z Zagłębia. Sprawę policja skierowała do sądu.

(s) Kradzież. Leokadja Rudolfowa, zam. przy ul. Małachowskiego nr. 22, zameldowała w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania, skąd skradli bielizny i sprzęty domowe, wartości 500 zł.

Z Będzina.

(b) Z zarządu miasta. Na czwartkowem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono w 3-iem i ostatniem czytaniu budżet zwyczajny na 1918/9 rok, który zamyka się w dochodach i wydatkach sumą 1.637.674 złotych 44 gr.

(b) Święto sadzenia drzewek. We wtorek, 11 kwietnia na nowej drodze z Będzina do Małobądza, przy ulicy Nowej odbyło się święto sadzenia drzewek przez dzieci szkolne. W słoneczny, wiosenny dzień wyległa dziatwa szkolna, będzińska pod opieką kierownika szkoły p. Zebrowskiego i nauczyciela p. Piskorczyka i wśród wesołego rozgwaru sadziła duże klony wzdłuż drogi. Techniczną stroną zajmował się ogrodnik miejski i inżynier p. Winter. Dzieci mają się temi drzewkami nadal opiekować. Dobra wola nauczycielstwa, które wolny, świąteczny czas poświęca na pracę wychowawczą i obywatelską zasługuje na podkreślenie.

(b) Rejestracja do izb rzemieślniczych. W związku z wyborami do izb rzemieślniczych starostwo w Będzinie rozpoczęło przeprowadzać rejestrację wszystkich rzemieślników bez różnicy wyznania, obywateli polskich, uprawnionych do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa rzemieślniczego. Przy rejestracji należy przedstawić dowód, uprawniający do prowadzenia zakładu, mianowicie: dyplom mistrza lub czeladnika, zaświadczenie obywatelstwa polskiego, zaświadczenie urzędu gminnego lub magistratu, od jakiego czasu samodzielnie prowadzi przemysł i świadectwo przemysłowe na 1927/8. Według danych

---

wata usługiwała małej liczbie gości, siedzących przy stolikach w parterowej sali.

Ujrzawszy Buvarda, były strażnik chciał powstać, lecz Buvard powstrzymał go giestem.

— Dziób? zapytał szybko i po cichu.

— Powrócił już od trzech godzin — odparłeBouquillart.

— Cóż mówił?

— Nie miał zbyt wesołej miny; połknął jeden za drugim dwa kieliszki wódki i poszedł spać.

— Spi dotąd?

— Albo też udaje... zobaczę.

Bouquillbart natychmiast się udał w tę stronę sali, gdzie Dziób leżał, chrapiąc silnie.

— Hola! hę! — zawołał stentorowym głosem.

Włóczęga zerwał się szybko, jak gdyby go ścigały wszystkie brygady żandarmów.

Zaledwie jednak spostrzegł Aime Buvarda, uczuł dreszcz, przebiegający po całem ciele.

— A! to pan! — zawołał. — Możesz pan sobie powinszować, dałeś mi, piękną robotę.

— Cóż się stało?... — zapytał Buvard, zniżając głos.

— Czyś ich zgubił w drodze?...

Dziób wzruszył ramionami.

— Aha! — odparł szyderczo — młodszy musi być szybkobiegaczem trzeba było widzieć, jak zmykał... co do drugiego...

— To cóż?

— Znam jego adres?

— Doprawdy?

— I jeżeli go pan chcesz jeszcze zobaczyć, udaj się na pewno...

— Dokąd?

— Do Morgi.

VII.

MORGA.

Aime Buvard zadrżał i powiódł wzrokiem po sali, dla przekonania się, czy kto nie podsłuchał tej rozmowy.

Tylko Szramowata, znajdująca się w pobliżu mogła była pochwycić słów kilka, ale zdawała się całkiem oddaną swym zajęciom. Dla większej ostrożności, Buward przeszedł z Dzióbem na drugi koniec sali i kładąc nieznacznie palec na ustach:

— Słuchaj — rzekł — zapewne ci się przewidziało, albo może ja źle zrozumiałem. Utrzymujesz, że jeden z tych dwóch ludzi znikł z karetki... gdy tymczasem drugi...

— Gdy tymczasem drugi został zamordowany.

— Czy tylko jesteś tego pewny?

— Mówię przecież panu, że widziałem go tak, jak teraz oto widzę pana!

— Lecz cóż się dalej stało?

— Potem! — rzekł Dziób — potem postanowiłem odnaleźć pana.

— Zatem nic więcej nie wiesz?

— Sądze, że i tak dosyć.

— Niech i tak będzie! — rzekł Buvard. — Ani słowa nikomu o tem, co widziałeś, zostałbyś bowiem zawikłany w tę sprawę i zamknięty do więzienia.

— Będę milczał, jak ryba.

— Dobrze! Jeżeli będę zadowolony z twych usług, powiększę ci pensję.

Buvard wrócił do Bouquillart'a, pogrążonego w zadumie.

— Słuchaj, mąwiłeś mi wczoraj o Szramowatej.. wiele mi zależy na dowiedzeniu sią, co to za kobieta,

— Ona nie lubi się wdawać w żadne gawędy — odparł Bouquillart.

— Mniejsza o to! wymyśl jaki sposób... Dobrowolnie lub z musu, podstępem lub gwałtem, musisz mi do jutra powiedzieć, skąd ona i do czego dąży?

— Będę usiłował! — rzekł Bouquillart z uległością.

— Jeżeli ci się powiedzie — mówił dalej Buvard — kto wie? może znów sprobuję coś uczynić dla ciebie.

Bonquillard nic nie odparł, ale uśmiech radosny rozjaśnił jego twarz.

Buvard, wyszedłszy z szynku, wsiadł natychmiast do dorożki i zawołał:

— Do Morgi.

———

Przy moście S-go Michała. w sąsiedztwie rynku Patryarchów, wznosił się ponury budynek „jeden z tych gmachów, które, jak mówi Wiktor Hugo, publiczne miłosierdzie i przezorność społeczna poświęcają trupom nieznanym; ostatni przytułek zmarłych, którzy, po większej części, żyli nieszczęśliwi; nawiedzany przez obojętnego ciekawca, zgorzkniałego lub dobrodusznego widzą, a najczęściej przez przyjaciół, zrozpaczonych rodziców, którym po długich dniach strasznego niespokoju pozostała ta jedna okropna nadzieja".

Buvard wszedł do sali, w której wystawiono trupy na widok publiczny, i przebiegł wzrokiem płyty marmurowe. Kilka z nich było zajętych przez ciała zmarłych. Przed każdem, odgrodzonem od żyjących przezroczystą szklaną ścianą, stały gromadki ciekawych.

Pierwszą z płyt zajmowała kobieta, sześćdziesięcioletnia; biedna staruszka nie miała odwagi i cierpliwości w nędzy czekać na śmierć i przyśpieszyła jej przybycie, zadusiwszy się kwasem węglanym w nędznem mieszkanku na placu Mauteret.

Nikt jej nie znał, nikt się o nią nie spytał; była sama jedna na świecie i ciało jej złożono w Mordze.

c. d. n.

statystycznych Zagłębie posiada około 30 tysięcy rzemieślników.

(b) **Swięto sadzenie drzewek w Sarnowie.** Dnia 3 b. m. odbyło się staraniem kierownika szkoły p. Serafina Garbińskiego święto sadzenia drzewek.

O godz. 9 rano do dziatwy, zebranej w lokalu szkoły powszechnej, wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. Wł. Suchonowski — ogrodnik z Dąbrowy i kier. szkoły p. Garbiński, poczem wyruszono na trakt Będzin — Częstochowa, gdzie zasadzono ogółem 120 drzewek, alejowych: klonów i jesionów.

(b) **Mistrz piłkarski w Będzinie.** W ubiegłą środę w Będzinie zostały rozegrane bardzo ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy »Wisłą« mistrzem piłkarskim z Krakowa a drużyną będzińską »Hakoach« z wynikiem 6 : 1 na korzyść »Wisły«.

Z Czeladzi.

(c) **Lekkoatletyczne zawody C. K. S.** Dnia 8 b. m. odbyły się w Czeladzi zawody sportowe. Czeladzki klub sportowy przeprowadził zawody o mistrzostwo swego klubu.

Wyniki zawodów były następujące:

1) Bieg na 100 mtr. St. Łata 12.1 sek.

2) Bieg na 800 mtr. St. Łata 2.30.3 sek.

3) Bieg na 1500 mtr. I St. Łata 5.3.5 sek., II R. Szczepanik 5.6.3 sek.

4) Rzut oszczepem I Mucha 30.65 mtr., II Jędrusek 29.95 mtr.

5) Rzut dyskiem Mucha 30.65 mtr.

6) Skoki w dal I St. Łata 5.28 mtr.

7) Skoki w zwyż I Z. Starzycki 1.61 mtr.

8) Skok o tyczce I Starzycki Z. 2.42 mtr., II B. Kołodziej 2.42 mtr.

Wyniki w roku ubiegłym były dużo lepsze i C. K. S. musi usilnie pracować, aby pokryć niedobory rozrywkowe.

Zawodom przyglądała się liczna publiczność.

Z Grodźca.

(g) **Lustracja dozoru szkolnego w Grodźcu.** We wtorek, dn. 11 kwietnia odbyła się lustracja dozoru szkolnego grodzieckiego. Lustracji dokonał wydział rady szkolnej powiatowej w obecności inspektora szkół powszechnych.

W zebraniu wzięło udział 15 osób z dozoru, opiek szkolnych i gminy. Po przejrzeniu kasy dozoru odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem dyr. Zarębskiego. Omówiono sprawy stosunku dozoru szkolnego do gminy i do opiek; debatowano nad sprawą hygjeny szkół, akcją dożywiania dzieci i frekwencją; poruszono zagadnienia bibljotek szkolnych i pomocy naukowych; zaznajomiono miejscowe czynniki szkolne z nowemi prądami nauczania, wreszcie poruszono sprawę dwurazowej nauki, a w związku z tem sprawę budowy trzeciej szkoły.

Stwierdzono, że ze strony zarządu gminy widać życzliwość i zrozumienie dla spraw szkolnictwa powszechnego.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Kierownictwo banku powszechnego w Dąbrowie powierzono p. Marjanowi Urbańczykowi.

(d) **Zebranie.** Dnia 15 b. m. w sali kina »Kometa« o godz. 10-ej rano, odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie sekcji dozorców i delegatów P. Z. Z. P. P. i H.

Zebranie zostaje zwołane na skutek mającego się odbyć wiecu dla pracowników umysłowych.

Z Olkusza.

(st) **Za duszę ś. p. jen. Stefana Buchowieckiego.** W kościele parafjalnym w Olkuszu odprawiona została, jako w pierwszą rocznicę śmierci, msza żałobna za duszę ś.p. jenerała St. Buchowieckiego, znanego lekarza i wielkiego żołnierza-legjonisty. Pienia żałobne podczas mszy wykonała p. Helerówna z Klucz.

(st) **Nowe dzwony w Olkuszu.** Kosztem cechów olkuskich i stowarzyszenia rzemieśl.-przemysłowego przelany został nowy dzwon, przeznaczony dla miejscowego kościoła, wagi przeszło 500 kg. Konsekracja dzwonu odbędzie się po przyjeździe ks. biskupa Łosińskiego z Rzymu, dokąd podobno został wezwany przez papieża.

(st) **Zemsta rywala.** Dwaj mieszkańcy wsi Lisieniec, gn. Minoga pow olkuskiego, Franciszek Kwaśniewski i Józef Łączny pałali do siebie od pewnego czasu nienawiścią z powodu pewnej dziewczyny, w której kochali się obadwaj. W dniu 10 b. m. po zamienieniu ze sobą ostrych słów, Kwaśniewski rzucił się z nożem na swego rywala i silnym ciosem w piersi położył go trupem, poczem zbiegł. Kwaśniewskiego ujęto.

(st) **Ofiara miłości.** W dniu 11 b. m. policja olkuska przewiozła do miejscowego szpitala św. Błażeja Józefę Kaziród, robotnicę fabryki »Westen« z oznakami otrucia esencją octową. Kazirodówna zeznała, że powodem targnięcia się na życie jest zawód miłosny. Stan jej nie jest groźny.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sezonowi złodzieje. — Nieposzanowanie władzy. — Młodociany fałszerz. — Bójka po pijanemu. — Uniewinnieni blaszkarze.

Jak rokrocznie, tak i w lecie ub. r. zamiejscowi złodzieje, korzystając z wyjazdu wielu rodzin na letniska, zawitali do Będzina na «robotę». Wielokrotnie karany za kradzieże 23-letni Zelig Mazurkiewicz przyjechał aż z Łodzi i znalazłszy godnego siebie kompana w osobie 23-letniego Pinkusa Rajchkinda, mieszkańca Będzina (Modrzejowska 48), czującego wstręt do uczciwej pracy, począł wspólnie z nim grasować. Rajchkind, dobrze obznajmiony z rozkładem mieszkań, oprowadzał Mazurkiewicza, który kradł. Ofiarą złodziei padła garderoba Chila Klingera i Abrama Mrówki zamieszkałych w tym samym domu, co Rachkind, poczem obai złodzieje zbywali skradzione rzeczy oświadczając, że sprzedają je, gdyż powołani zostali do wojska. Większą ilość skradzionych rzeczy nabył Kałma Lewkowicz (Jasna 4). Dzięki energicznemu śledztwu, prowadzonemu przez wywiadowców, wszyscy znaleźli się wkrótce za kratami więzienia. W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem. Mazurkiewicz skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw, Rajchkind na rok więzienia, Lewkowicz zaś na czery miesiące więzienia.

——

Wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa z oskarżenia d-ra Wilhelma Rozenkrantza z Boremli, pow. dubieńskiego, o dopuszczenie się nieposzanowania władzy, będąca przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w dniu wczorajszym. Na rozpisany w dniu 22 marca ub. r. konkurs wydziału powiatowego na stanowiska lekarzy kierowników i lekarzy szkolnych w powiecie będzińskim, dr. Rozenkrantz zgłosił między innymi swą ofertę, dowiadując się pilnie o wynik jej załatwienia. Dowiedziawszy się po pewnym czasie o odrzuceniu jego oferty i będąc z tego wielce niezadowolonym, dr. Rozenkrantz przesłał na ręce p. starosty Ołpińskiego, jako przewodniczącego wydziału powiatowego, list, w którym ostro skrytykował działalność wydziału powiatowego. D-ra Rozenkrantza pociągnięto do odpowiedzialności, wobec jednak braku cech, mogących posłużyć za podstawę do ukarania d-ra Rozenkrantza za nieposzanowanie władzy, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Pasierb znanego kupca w Sosnowcu Moszka Szabasa (Prosta 10) 19 letni Lejzor Korona, dowiedziawszy się, że niejaka Getruda Czerwińska zamówiła w firmie Szabasa perskie futro, wartości 3000 złotych, za które wystawiła weksle po 200 złotych, podrobił jeden weksel na taką sumę, sądząc, że Czerwińska nie połapie się w ratach i weksel wykupi. Aczkolwiek Lejzorek wykazał wiele sprytu, któryby mu tak łatwo przyniósł 200 złotych czystego zarobku, to jednak weksel podrobił tak nieumiejętnie, że Czerwińska poznała odrazu, iż jest sfałszowany, weksla nie wykupiła i sprawę skierowała na drogę sądową. Nieletniego fałszerza weksli sąd skazał na sześć miesięcy więzienia.

——

Mieszkańcy Pyrzowic, powiatu będzińskiego, bracia 24-letni Jan i 19-letni Józef Zabiegała, oraz 21-letni Wincenty Frączek, w lecie ub. r. podczas zabawy strażackiej we wsi Celinie, rozbawieni i podnieceni alkoholem pobili dotkliwie mieszkańca tej wsi Juljana Mazura, a interwenjującego policjanta obrzucili kamieniami i przewrócili go na ziemię. Każdy z wojowniczych Pyrzowian odsiedzi za to po trzy tygodnie aresztu.

——

Jak wiadomo ludność górnośląska często odwiedza Sosnowiec, czyniąc zakuy i nie rzadko też pada ofiarą niesumiennych kupców, pomysłowych oszustów i aferzystów, którzy przy pomocy prostytutek ograbiają naiwnych z pieniędzy. Niemiły tego rodzaju wypadek miał dnia 31 października ub. r. mieszkaniec Bogucic, Władysław Wódka, który wciągnięty przez prostytutkę w zaułki ulicy Ostrogórskiej został pobity przez sutenerów, otrzymując szereg ran nożami w twarz, które spowodowały u niego obecne osłabienie siły wzroku. W wyniku śledztwa zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu dwaj znani sosnowieccy awanturnicy i blaszkarze 19-letni Bogusław Bania i 25-letni Władysław Hajduk, (Pańska 27). Dowody ich winy jednak były niewystarczające do wydania wyroku skazującego. Bania i Hajduk zostali uniewinnieni.

Smiertelna wycieczka autem do Wilanowa.

Dwie osoby zabite — dwie ranne.

Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się pod Wilanowem, na odcinku szosy wysadzonej staremi lipami, pamiętającemi czasy króla Jana Sobieskiego.

Około godz. 10 w. restaurację wilanowską opuściło towarzystwo,

złożone z pięciu osób.

Przy kierownicy czekającego przed gankiem samochodu marki »Chevrolet« nr. 62.500, zasiadł obywatel ziemski Czesław Baczyński (Nowy Swiat 7). Z tyłu zajęły miejsca dwie panie: 30 letnia Rozalja Solska (Skorupki 5) dentystka i jej przyjaciółka — 20 letnia Irena Prusińska (zam. także), oraz dwaj panowie rotmistrz kawalerji z Grudziądza baron Waldemar Wollman i porucznik 3 p. ułanów Stanisław Ciemniewski.

Ruszono ostro w stronę Warszawy. Samochód prowadzony niepewną ręką Baczyńskiego, wjechał na aleję lipową.

O 400 mtr. od Wilanowa auto pędzące z wielką szybkością zsunęło się nagle z wybrukowanego środka szosy na rozmokłą ziemię, podmytą przez płynący obok strumyk, zaryło się gwałtownie w grząskim terenie i wywróciło do góry kołami. Cały ciężar samochodu zwalił się na jadących.

Na alarm jednego z przechodniów energiczny sołtys miejscowy Andrzej Boguta, zorganizował natychmiast

partję 20 wieśniaków

i przybył z pomocą.

Na miejscu nieszczęścia pracował już niezwykle silny posterunkowy Kukułka, który podniósł samochód i wydobył z pod niego ciężko rannego rtm. Wollmana.

Przy pomocy przybyłych włościan wydobyto z pod auta pozostałe ofiary katastrofy.

Rozalja Solska i por. Stanisław Ciemniewski

nie żyli już.

Lżej ranną Irenę Prusińską zawezwane telefonicznie pogotowie prywatne (tel. 500) przewiozło do domu.

Ciężko rannego rtm. Wollmana, który doznał naruszenia kręgosłupa, przewieziono do lecznicy dr. Solmana.

Kierowca i właściciel samochodu Czesław Baczyński wyszedł z katastrofy

bez szwanku.

Na miejsce katastrofy przybył niezwłocznie z Warszawy zastępca komendanta policji powiatowej aspirant Miński, który wraz z komendantem posterunku policji Wilanów przodownikiem Koziełło przeprowadził śledztwo.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że jedną z przyczyn katastrofy jest fatalny stan szosy.

Pierwsze obserwatorjum w woj. kieleckiem.

Uruchomione będzie w parku Staszica w Częstochowie.

Każda kulturalna inicjatywa zasługuje na sympatyczne podkreślenie i poparcie ze strony całego ogółu społeczeństwa.

Dziś mamy do zanotowania inicjatywę w kierunku uruchomienia obserwatorjum astronomicznego w Częstochowie w parku Staszica, podjętą przez kierownika miejscowego sądu garnizonowego majora W. Skrzywaka.

Obserwatorjum astronomiczne w parku pozostało nie czynne, gdyż ks. Mettler z Kruszyny z przyczyn niezależnych nie mógł według zapowiedzi objąć kierownictwa jego.

Wobec tego major Skrzywan zwrócił się do magistratu w Częstochowie z propozycją o zezwolenie mu uruchomienia obserwatorjum, obowiązując się ustawić w niem własne narzędzia astronomiczne.

Magistrat inicjatywę tę potraktował przychylnie; wobec czego uruchomienie obserwatorjum stanowi sprawę dni najbliższych. Obserwatorjum z początku czynne będzie w godzinach tylko wieczorowych, po w prowadzeniu zaś przyrządu Herszla, służącego do obserwacji słońca, czynne również będzie w ciągu dnia.

Na marginesie tej wiadomości zaznaczymy, że major Skrzywan sprawę postawił w ten sposób, że rola kierownicza ks.Mettlera pozostaje nieuszczuplona.

W projekcie jest stworzenie w Częstochowie koła miłośników astronomji.

Krwawa napaść 5 opryszków w Częstochowie.

Aresztowany skoczył z mostu kolejowego.

W ubiegły wtorek o godz. 10 wieczorem liczne rzesze częstochowian miały sposobność podziwiania iście akrobatycznego skoku z mostu kolejowego.

Rzecz działa się przy następujących okolicznościach.

Posterunkowy policji prowadził ujętego przestępcę, który udawał zupełnie pijanego. W pewnym momencie aresztowany błyskawicznym ruchem przechylił się przez balustradę mostu koło szpitala P. Marji, przesadził ją i skoczył na tor kolejowy.

Skok udał mu się w zupełności. Szybko przebiegł on przeziorem pod mostem i pod osłoną ciemności nocnych zniknął w kierunku mostu kacapskiego.

Kim był ten akrobata? Odpowiada nam na to protokół policyjny.

W ub. wtorek do mieszkania Marjanny Kościelniak (Targowa 13) o godz. 9-ej wieczorem wtargnęło nagle 5 ciu mężczyzn, a mianowicie Adam Korusiewicz, Henryk Przystalski, Stefan Bebłot Józef Woźniak oraz Roman Majewski, którzy z krzykiem i obelgami napadli na znajdujących się w mieszkaniu Kazimierza i Józefa Gwiżdżów, pobili ich i poranili ciężko siekierami i tasakami.

Dokonawszy tego aktu, jakiejś zapewne dzikiej zemsty, napastnicy wybiegli na dwór i poczęli wybijać szyby w sąsiednim mieszkaniu niejakiego Posłańca, który, przerażony brzękiem tłuczonych szyb, wybiegł z mieszkania wraz z córką swoją 18-letnią Reginą Sztanhakierową. Jeden z opryszków, mianowicie Przystalski, podbiegł do kobiety i jakiemś ostrem narzędziem zranił ją ciężko w plecy, poczem wszyscy napastnicy zbiegli.

Ofiary zbójeckiej napaści przewieziono do szpitala Panny Marji na kurację, a policja wszczęła energiczne śledztwo, wkrótce też zdołała ująć i aresztować trzech głównych winowajców, Przystalskiego, Korusiewicza i Bebłota. Bebłot był ranny więc prowadzono go do szpitala. I on to właśnie skoczył z bardzo wysokiego mostu i umknął.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.4.

Warszawa dol. 8.89³/₄
Nowy jork 8.90
Londyn 43.526—43.52¹/₄
Paryż 35.12
Wiedeń 125.41
Praga 26.41¹/₂
Włochy 47.06¹/₂
Belgja 124.56
Szwajcarja 171.80¹/₂
Holandja 359.40
Dol. War. pr. obr. 8.90¹/₄
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 83.50—82.00-8250
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 12.4.

Bank Dyskontowy 129.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 150.00—150.50
Bank Zachodni 36.00—36.50
Spiess 162.50.
Cukier 75.50
Nobel 38.50—38.75
Lilpop 42.50—43.00
Modrzejów 46.50
Ostrowiecki 104.00—109.00—107.50 II emisja 95.00—98.00
Starachowice 64.25—64.00
Ursus 10.75
Zawiercie 31.00
Borkowski 19.75
Haberbusz 180.00
Spirytus 38.50
Tendeeja mocniejsza.

Różne.

Unieważniam zgubione świadectwo I kursu szkoły Górniczej w Dąbrowie z roku 1924. Leszczyński Józef.

Zginął pies wilczur 10 kwietnia wieczorem Jaknajuprzejmiej prosi się zawiadomić: Judzińska Nowopogońska 3 domy Hulczyńskiego.

Wikarek Stanisław rocznik 1899 zgubił dokument wojskowy który unieważnia się.

Huzenes Chaim Mordka. Będzin, Małachowskiego 14, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, dowód osobisty, patent kat. V-b i weksel zł. 50 wystawiony przez L. Bolimowskiego' Będzin, Plebańska 14 płatny 20 kwietnia 1928 r., który unieważniam.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam okna z futrynami sikawka ogrodowa beczki z benzyny okna do inspektów. Wiadomość Sienkiewicza 1-a m. 2

2 przedsiębiorstwa handlowe z lokalem obszernym i mieszkaniem w centrum bardzo ruchliwem Pogoni do sprzedania od zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Lokale.

Poszukuję się mieszkania, jeden pokój z kuchnią, lub pojedyncze. Zgłoszenia do Expresu, Sosnowiec pod „Mieszkanie".

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94